



PEWNI AK

NUMER 22 / MARZEC 2016 r.



W numerze:

Tematy miesiąca

Wybierać świadomie
Co wiesz o ubezpieczeniach?
Marcowa symfonia konkursów matematycznych
Kolejny konkurs pożarniczy za nami!
Szkola w liczbach (Schule in Zahlen)
W słońcu i w deszczu
Z wizytą w Straży Pożarnej
Przeżyć dobrze życie
Młodzi dziennikarze w profesjonalnej drukarni
Z patronem szkoły na wesoło i wiosennie
21 marca
„Baba” Zespołu Szkół
Wieczór z pisanką
Wywiad z właścicielką zakładu fryzjerskiego

Stale rubryki

Okiem absolwenta

- Nowy etap
- Drodzy maturzyści!
- Wywiad z p. Remigiuszem Ciszewskim

Nie (obcy) język polski

- Stylizacja archaizująca
- Polszczyzna w sieci
- Człowiek - czy to brzmi dumnie?
- Moda na czytanie

Rubryka matematyka

- Ciekawostki matematyczne

Kącik hotelarzy

- Wielkanoc na naszych stołach
- Dotyk luksusu, zapach szczęścia, smak przyjemności w Hotelu Verde

Rozmaitości

- Dlaczego w dzisiejszych czasach warto skończyć szkołę zawodową i zdobyć zawód?
- Czas na poezję

Szkola bez wagarów

- Złota karta
- Czym właściwie jest stres?



www.zslobez.pl

„Baba” Zespołu Szkół

Wieczór z pisanką



Dziennikarze w drukarni

Z patronem na wesoło



OD REDAKCJI

Marzec upłynął uczniom i nauczycielom pod znakiem intensywnych przygotowań do Wielkanocy. Wzięliśmy udział w „Łobeskiej Babie Wielkanocnej”, na którą przygotowaliśmy specjalny numer naszej gazety. W szkole, jak co roku, odbył się również „Wieczór z pisanką”.

Uczniowie w tym miesiącu sprawdzali wiedzę i umiejętności w wielu konkursach, głównie matematycznych. Wyjeżdżali na warsztaty dziennikarskie, do hotelu, wędrowali po malowniczych zakątkach gminy Łobez. Maturzyści uczestniczyli w wykładach prowadzonych przez pracowników naukowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Uroczyście podsumowaliśmy Tydzień Patrona. W Zespole Szkół gościliśmy również gimnazjalistów na zajęciach wychowawczych.

Odezwali się do nas, co szczególnie cieszy, absolwenci naszego liceum, aby podzielić się wrażeniami na temat studiowania oraz nowy czytelnik (niespodzianka w rubryce „Rozmaitości”). Zachęcamy do lektury numeru i przesłania swoich tekstów.

Redakcja Pewniaka

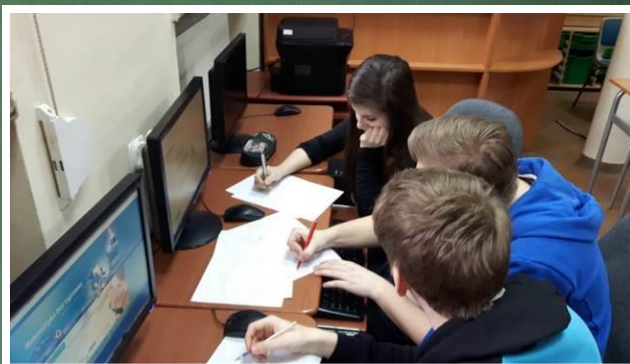


Nasze redaktorki na Łobeskiej Babie Wielkanocnej



„Pewniak” na stoisku promocyjnym szkoły

Matematyczny sukces



Już 14 kwietnia w Gliwicach odbędzie się finał Ogólnopolskiego Konkursu Matematycznego M@tando 2016 z drużyną z naszego liceum!

Apel do absolwentów i nauczycieli łobeskich szkół średnich z lat 1945 – 2015

Starostwo Powiatowe w Łobzie na początku 2017 r. wyda książkę o szkołach średnich, których organem założycielskim jest Starosta Łobeski. Ważną częścią publikacji będą wspomnienia uczniów, absolwentów i nauczycieli z lat 1945 – 2015.

Korespondencję na temat działalności kulturalnej, sukcesów w olimpiadach i konkursach, wrażeń z wycieczek klasowych, nietuzinkowych nauczycieli i uczniów, studniówek, wykopków, itp. proszę kierować na adres: Ludwik Cwynar, ul. Cicha 3, 73 – 150 Łobez lub Henryk Musiał, ul. Przechodnia 25, 73 – 150 Łobez, tel. 667 201 207.

Szczegóły na stronie www.zslobez.pl



WYDAWCA: Zespół Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie

Zespół redakcyjny: Andżelika Sobańska, Elżbieta Olek, Dominika Kowalczyk, Michał Stefanowski, Adrian Maciejewski, Aleksandra Hlib,

Foto: Magdalena Cerkaska

Rysunek: Krzysztof Afeltowicz

Opiekunowie: Anna Boguszewska-Wąsowicz, Renata Schmidt, Barbara Król

Gazeta w nakładzie 20 szt./ dostępna na stronie: www.zslobez.pl

Wybierać świadomie

W środę, 9 marca, naszą szkołę odwiedzili łobescy gimnazjaliści, pod opieką pani Joanny Marek. Tematem spotkania, które zorganizowała nasza polonistka, pani Anna Chuchro, były decyzje oraz konsekwencje, jakie z nich wynikają. Zagadnienie to nie było przypadkowe, ponieważ jako trzecioklasiści stoją w tym roku przed ważną, ale i trudną decyzją, dotyczącą wyboru przyszłej drogi kształcenia. Zajęcia miały na celu ułatwienie im tego trudnego zadania.

Jak się okazało przy pierwszym ćwiczeniu, każdego ranka jesteśmy zmuszeni do podejmowania różnych decyzji, takich jak: czy warto wstać i iść do szkoły, w co się ubrać, co zjeść na śniadanie. Jeżeli dotyczą one kwestii stosunkowo mało istotnych, wybory zwykle nie są trudne. Jednak, jeśli należy podjąć decyzję ważną, w dużej mierze wpływającą na nasze życie, warto wiedzieć, jak to zrobić w sposób przemyślany. Kolejne zadanie miało gimnazjalistom to właśnie uświadomić.

Uczniowie stanęli przed wyborem jednej z czterech papierowych toreb oznaczonych kolorowymi cyframi. Do zabawy zgłosiły się dziewczyny. Przy podjęciu decyzji kierowały się różnymi kryteriami, np. kolorem cyferki lub ulubioną liczbą. Następnie miały możliwość wybraną niespodziankę podnieść oraz dotknąć i ewentualnie zmienić wcześniejszą decyzję. Paula, która wybrała torebkę z numerem 1., znalazła w środku banana i prezerwatywę, co oczywiście było powodem śmiechu zarówno uczestników zabawy, jak i obserwujących. Okazało się, że ta decyzja naraziła ją na śmieszność, a ona poczuła się zakłopotana i zawstydzona. Kolejna dziewczyna w torebce znalazła denaturat, mimo że spodziewała się napoju, ale nie chciała zdradzić, jakiego. Była swoim wyborem rozcieszona. W torbie z numerem 3., przy której stała Patrycja, znajdowała się cebula, choć gimnazjalistka po kształcie przedmiotu oczekiwała ładnej piłeczki. To ją zasmuciło. Ostatnią odważną uczestniczką zabawy została Gabrysia, która w środku swojego pakunku znalazła kartkę informującą o konieczności wpłaty pięciuset złotych na cel charytatywny. Ta decyzja naraziłaby ją na wydatek, gdyby nie była to zabawa. Na szczęście dla niej nie musiała ponieść konsekwencji takiego wyboru.

Wnioski wynikające z tej zabawy były proste do sformułowania przez gimnazjalistów. Zgodnie uznali, że przed podjęciem decyzji trzeba mieć czas na zastanowienie się i przeanalizowanie informacji dotyczących problemu, z którym musimy się zmierzyć. Należy też przemyśleć konsekwencje, które mogą wyniknąć z naszych decyzji, aby nie narazić się na zaskoczenie niespodziankami, którego doświadczyły uczestniczki zabawy.

Ostatnim punktem spotkania były wypowiedzi licealistów. Karolina, która w tym roku przeniosła się ze szkoły plastycznej do mojej klasy humanistycznej, opowiedziała o swoim wyborze i jego skutkach, które odczuwa do dzisiaj. Wybrała liceum plastyczne, bo chciała rozwijać swoje zdolności. Jednak wcześniej nie wiedziała, że co tydzień będzie musiała wykonać i oddać 20 prac plastycznych. Nikt jej także wcześniej nie powiedział, że z przedmiotów artystycznych trzeba uzyskać co najmniej ocenę dostateczną, aby je zaliczyć. Zły wybór szkoły spowodował, że musi teraz zaliczać materiał, którego nie miała w poprzedniej szkole, co wiąże się z przeznaczeniem dodatkowego czasu na dodatkową pracę. Natomiast Marcel przedstawił swój wybór - klasy przyrodniczej, którego nie żałuje, ponieważ był dobry. Podpowiedział młodszym kolegom, aby nie kierowali się wyłącznie opiniami innych. Poza tym omówił pokrótce, ile możliwości daje mu łobeskie liceum, np. oferując zajęcia pozalekcyjne i jak czuje się jako uczeń w szkole. Oczywiście nie oznacza to, że nasza szkoła nie ma wad, ponieważ każda posiada jakieś mankamenty.

Na zakończenie zajęć goście zostali poproszeni o podzielenie się wrażeniami. Mówili, że lekcja była ciekawa i przydatna, i teraz będą ostrożniejsi w podejmowaniu różnych decyzji, bo konsekwencje złych wyborów czasami mogą być nieprzyjemne.

Marlena Danyłczak, kl. 2a LO





Co wiesz o ubezpieczeniach?

Zespół Szkół im. T. Kościuszki w Łobzie już drugi rok realizuje program Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej po nazwę „Lekcje z ZUS”, który ma na celu budowę świadomości społecznej młodych Polaków i pokazanie, jak poruszać się w systemie ubezpieczeń społecznych.

W ramach projektu przystąpiliśmy do Konkursu Wiedzy o Ubezpieczeniach Społecznych pod hasłem „Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych”. W tegorocznej, drugiej już, edycji konkursu wystartowało 19 tys. uczniów z 550 szkół. 16 listopada 2015 r. odbył się etap szkolny, w czasie którego wyłoniliśmy najlepszych w szkole. Następnie

14 marca 2016 r. do kolejnego etapu przystąpiło 17 szkół z całego województwa.

Naszą szkołę reprezentowały uczennice klasy 3A technikum: Anna Gaura, Laura Deuter, Karolina Knysz. Rywalizacja była zacięta. O wynikach decydowały nie tylko liczba uzyskanych punktów, ale również czas rozwiązania zadań. Niestety nie udało nam się zająć miejsca na podium. Zwycięstwo przypadło drużynie z I Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Stargardzie, która będzie reprezentować nasze województwo w etapie ogólnopolskim w Warszawie. Trzymamy za nich kciuki.

Renata Schmidt, doradca zawodowy

Marcowa symfonia konkursów matematycznych

Polski matematyk, profesor Politechniki Warszawskiej Witold Pogorzelski, stwierdził, że matematyka jest melodią myśli. Uczniowie naszej szkoły biorący udział w konkursach matematycznych (liczna grupa około 35 osób) zrozumieli słowa profesora właśnie w marcu.

„Zagrały” w tym czasie ogólnopolskie i międzynarodowe konkursy matematyczne: „Pangea”, „M@tando”, „Maks” i „Kangur” - i każdy z nich „na inną nutę” (różne zakresy materiału i różne stopnie trudności). Odbyły się też LVII Międzyszkolne Zawody Matematyczne w Szczecinie, w których naszą szkołę reprezentowała drużyna w składzie: Elżbieta Olek, Błażej Macoch, Marcin Nikolańczyk i Michał Wieczorek.

W tym roku szkolnym po raz pierwszy wzięliśmy udział w drużynowym teście online dla szkół ponadgimnazjalnych – Ogólnopolskim Konkursie Matematycznym „M@tando” (honorowi patroni tego konkursu to m.in. MEN i ORE). Reprezentowały naszą szkołę drużyny w składzie: z Technikum Zawodowego - Michał Wieczorek, Patryk Gębicki i Kacper Czarnota; z Liceum Ogólnokształcącego - Elżbieta Olek, Błażej Macoch i Marcin Nikolańczyk. Obie drużyny przygotowywały się do tego konkursu na dodatkowych zajęciach. W konkursie liczyły się praca zespołowa, czas rozwiązania zadań i poprawność ich rozwiązań. Czekamy na wyniki konkursów, a ja wierzę, że nasi uczniowie „zaśpiewali tak, jak im na tych konkursach zagrano”!



Mirosława Parzygnat, szkolny koordynator konkursów matematycznych

Kolejny konkurs pożarniczy za nami!

18 marca w Łobeskim Domu Kultury odbył się szkolny etap Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Konkurs był podzielony na dwie części: pisemną oraz ustną. W naszej szkole znalazła się grupa chętnych, która sprawdziła swoją wiedzę pożarniczą. Do etapu ustnego dostała się najlepsza szóstka, czyli: Mateusz Gunera, Filip Rozpędowski, Michał Jerman, Sandra Kobylska, Dawid Sutkowski i Katarzyna Chałka. Po zakończeniu etapu ustnego, jury wyłoniło najlepszą trójkę: Dawida Sutkowskiego, Michała Jermana i Katarzynę Chałkę. To oni będą walczyć o wysokie miejsca w etapie powiatowym. Po podsumowaniu wyników zostały wręczone dyplomy oraz nagrody rzeczowe. I to nie były jakieś! Organizatorzy stanęli na wysokości zadania i uczestnicy mogli liczyć na naprawdę ciekawe nagrody. Należy podziękować organizatorom konkursu za tak wspaniale przygotowany turniej oraz naszej opiekunce - pani Bożenie Kordyl, za czynną postawę motywującą młodzież do poszerzania wiedzy pożarniczej.

Magdalena Cerkaska, kl. 3A TZ



Szkoła w liczbach (Schule in Zahlen)

Jednym z fundamentalnych dążeń człowieka od zarania dziejów jest rozumienie otaczającego go świata. Od początku istnienia ludzie gromadzą informacje na temat zjawisk, reguł i procesów, które obserwują wokół siebie. Ta potrzeba wynika z chęci dostrzegania całości i sensu otaczającej nas rzeczywistości. Rozumienie świata oraz przygotowanie uczniów do sprawnego funkcjonowania w chwili, w której się aktualnie znajdujemy oraz w przyszłości, to także istotny cel edukacji szkolnej, któremu sprzyja integracja wiedzy i umiejętności nabywanych przez uczniów.

Od kilku lat dajemy naszym uczniom możliwość łączenia umiejętności matematycznych i językowych poprzez udział w projektach międzyprzedmiotowych. Jesteśmy ukierunkowane na sprzyjające sposoby uczenia się, wykorzystanie wiedzy i umiejętności z poprzednich etapów kształcenia, interdyscyplinarność, holistyczne podejście do postrzegania świata oraz na rozwój uczniów. Z tego względu w pierwszym semestrze bieżącego roku szkolnego 20 uczniów klasy 1a LO pod opieką nauczycielek - Mirosławy Parzygnat oraz Małgorzaty Wojciechowskiej, zajmowało się pracą nad projektem międzyprzedmiotowym pod nazwą: „Szkoła w liczbach”.

Nadrzędnym celem projektu było poznanie szkoły i przedstawienie informacji dotyczących budynku szkoły, jej pracowników, nauczycieli i uczniów w formie danych matematycznych oraz wyrażenie zebranych informacji w języku niemieckim. Podstawą projektu była realizacja wybranych założeń podstawy programowej z matematyki i języka niemieckiego z IV etapu kształcenia oraz doskonalenie umiejętności cenionych obecnie na rynku pracy przez pracodawców, np. pracy zespołowej, wyszukiwania, selekcjonowania i krytycznej analizy informacji, sprawnego posługiwania się nowoczesnymi technologiami informacyjno-komunikacyjnymi. Ponadto zależało nam na rozwoju umiejętności rozpoznawania własnych potrzeb edukacyjnych przez uczniów oraz integracji zespołu klasowego, uczniów i nauczycieli.

Projekt rozpoczął się na początku września bieżącego roku szkolnego i był realizowany przez cztery miesiące. W ramach ustalonych w harmonogramie działań uczniowie w grupach wykonali szereg zadań pod okiem swoich opiekunek. Stworzenie banku pytań na temat budynku szkoły, jej funkcjonowania, uczniów oraz nauczycieli, przeprowadzenie ankiet wśród rówieśników, wywiadów z dyrekcją i pracownikami szkoły, ułożenie zadań matematycznych, przedstawienie danych matematycznych w różny sposób czy wyrażenie uzyskanych informacji w języku niemieckim, to tylko niektóre z nich. Wszyscy uczniowie zostali podzieleni na pięcioosobowe zespoły, w których intensywnie pracowali.

Efektem projektu była gazetka zaprezentowana na korytarzu szkolnym zawierająca wybrane pytania, wyniki przeprowadzonych ankiet i zebrane materiały informacyjne na temat wytypowanych liczb. Zdobyte dane przedstawiono w formie zadań matematycznych i wyrażono je w języku niemieckim. Materiał wzbogacały także zrobione przez uczniów zdjęcia.

Dzięki pracy w projekcie uczniowie poszerzyli umiejętności matematyczne i językowe, zdobyli wiedzę na temat szkoły, poznali swoje mocne i słabe strony w gromadzeniu informacji, ich opracowywaniu oraz pracy grupowej. Ponadto mieli możliwość zdobycia nowych kompetencji, osobistego rozwoju. Wszystko po to, by w przyszłości być bardziej atrakcyjnym dla potencjalnych pracodawców i konkurencyjnym na rynku pracy.

Efekt końcowy naszej pracy spotkał się z dużym zainteresowaniem uczniów oraz rodziców. Uczniowie pozostałych klas mogli zapoznać się z projektem na przełomie stycznia i lutego, a rodzice mieli taką możliwość w czasie spotkania z dyrektorem szkoły i wychowawcami po zakończeniu pierwszego półrocza.

Mirosława Parzygnat i Małgorzata Wojciechowska



W słońcu i w deszczu

W poprzednim numerze „Pewniaka” ukazał się artykuł na temat wędrowki pieszej po Ziemi Łobeskiej, w której wzięli udział uczniowie klasy 2a LO. Już wtedy zadeklarowali oni uczestnictwo w kolejnych takich przedsięwzięciach. Okazało się, że była to przemyślana decyzja a nie impuls.



Na początku marca (dokładnie szóstego) odbył się piętnastokilometrowy marsz, który zaczynał się na wysepce koło nadleśnictwa a kończył na Hubertówce w Boninie. Do udziału w nim zaproszono wszystkich chętnych z Łobza i okolic. Liceum godnie reprezentowało pięcioro uczniów (troje z 1a i dwoje z 2a) z dwiema nauczycielkami. Trasa prowadziła przez leśne tereny i w pewnym momencie nie miałem pojęcia, gdzie jestem, ale opłaciło się zaufać przewodnikom, gdyż była to okazja do zaobserwowania budzącej się do życia przyrody.

Jednym z celów wyprawy było zobaczenie w pobliżu Wysiedla ruin młyna, który został wybudowany w XVIII wieku. Obecnie pozostał tam tylko fragment budynku gospodarczego. Od początku do końca wyprawy z różnym natężeniem padał deszcz, jednak nie była to przeszkoda, która zniechęcała, wręcz przeciwnie, zwiększyła satysfakcję z pokonywania kolejnych kilometrów. Po około trzech godzinach marszu dotarliśmy do celu, gdzie czekały na nas kiełbaski prosto z grilla, a co najważniejsze - kawa i herbata! Po poczęstunku każdy z poczuciem satysfakcji udał się w swoją stronę. Czekam na kolejne takie marsze i na pewno wezmę w nich udział!

Marcel Namaczyński, kl. 2a LO

Z wizytą w Straży Pożarnej

W piątek 26 lutego byliśmy z wizytą zawodowców w Straży Pożarnej w Łobzie. Pan Daniel Krakus opowiadał o tym, jak wygląda służba oraz, co trzeba zrobić, by zostać strażakiem. Poinformował, że strażak oprócz wiedzy musi być zawsze sprawny fizycznie, i że kobiety też mogą pracować w tym zawodzie. Mieliśmy okazję zobaczyć również centrum dowodzenia i przyjmowania zgłoszeń oraz garaże. Strażacy pokazywali nam, do czego służą narzędzia w danym pojeździe. Zaprezentowali sprzęt ratowniczy i tłumaczyli, jak go użyć w razie wypadku. Oliwia i Adrian skorzystali z atrakcji i w pełnym

umundurowaniu wjechali podnośnikiem na górę. Przekonali się, jak strażacy pracują podczas interwencji na dużych wysokościach.

Bardzo nam się podobała taka lekcja wychowawcza. Uświadomiliśmy sobie, jak odpowiedzialny i trudny jest zawód strażaka i już wiemy, że nie każdy nadaje się do tej służby. Oprócz poznania zawodu mieliśmy okazję podpytać o drogę kształcenia oraz o możliwość pracy. Koledzy, którzy uczą się w zawodzie mechanik pojazdów samochodowych, dowiedzieli się, że w każdej jednostce straży potrzebny jest dobry mechanik.

Marlena Kosecka, kl. 1az



Przeżyć dobrze życie

Uczniowie klas najstarszych naszej szkoły spotykają się w tym roku szkolnym z przedstawicielami różnych zawodów, z ciekawymi ludźmi pochodzącymi z naszej miejscowości. W piątek, 19 lutego, klasy trzecie liceum



i czwarta technikum wzięły udział w spotkaniu z panem Dariuszem Piszewskim, który jest absolwentem naszej szkoły, mieszkańcem Łobza, przyjacielem szkoły i prężnie działającym przedsiębiorcą.

Pan Piszewski opowiadał młodzieży o swojej edukacji w murach liceum i późniejszej oraz o prowadzonej przez siebie rodzinnej firmie, którą założył od podstaw razem ze swoją żoną. Wspominał też o egzotycznych podróżach, które odbywa co roku w najdalsze zakątki naszego globu. Stwierdził, że wiele zawdzięcza wykształceniu ogólnemu, które zdobył w szkole. Ważne jest też, według niego, otwarcie na świat i przyjazne nastawienie do ludzi. Pan Dariusz Piszewski powiedział, że jego zdaniem najważniejsze w życiu są: miłość, przyjaźń i solidarność międzyludzka. Tym kieruje

się na co dzień i wierzy, że wszyscy, którzy będą postępować, pamiętając o tych wartościach, przeżyją dobrze swoje życie.

Agnieszka Rutkowska, nauczycielka języka niemieckiego

Młodzi dziennikarze w profesjonalnej drukarni

Tuż przed świętami, 23 marca, zespół redakcyjny „Pewniaka” z Zespołu Szkół wraz z dziennikarzami gazety „U Mickiewicza” z łobeskiego gimnazjum, w ramach wspólnych warsztatów dziennikarskich, wyruszył do drukarni „Polska Press” w Koszalinie. Dyrektor drukarni, pan Stefan Sikora, z werwą opowiedział swoją historię zawodową i to, jak zmieniała się praca drukarni na przestrzeni lat. Powiadomił nas, że drukarnia, którą odwiedziliśmy, drukuje większość gazet regionalnych oraz znany wszystkim „Przegląd Sportowy”.

Po tym, jak poznaliśmy pracę grafika i sali bezobsługowej, w której jest wyłącznie światło o barwie żółtej, przeszliśmy do sali produkcyjnej. Zobaczyliśmy drogę białego „płótna”, które w ostatnim stadium staje się gazetą. Takie rzeczy

wcześniej mogliśmy ujrzeć tylko w filmach. Było to nie tylko spełnienie marzeń młodzieży, lecz także naszych nauczycielek - pani Barbary Król oraz pani Joanny Marek. Na pamiątkę pobytu w drukarni dostaliśmy gazetę, której produkcji byliśmy świadkami oraz końcówkę rolki papieru drukarskiego. Obie redakcje z chęcią przyjęły niezwykle upominki!

Podsumowując, chciałabym zauważyć, że takie wyjazdy to nie tylko integracja czy sposób na poznawanie różnych zawodów. To także spełnianie marzeń. Dzięki uprzejmości p. Adama Hliba, redaktora naczelnego „Nowego Tygodnika Łobeskiego”, który pomógł nam przenieść się w świat magii, młodym dziennikarzom czas stanął w miejscu.

Magdalena Cerkaska, kl. 3A TZ



Z patronem szkoły na wesoło i wiosennie

W poniedziałek 21 marca dyrekcja naszej szkoły, grono pedagogiczne i uczniowie wszystkich typów szkół uczestniczyli w uroczystych obchodach 222. rocznicy wybuchu powstania kościuszkowskiego i wspaniałej zabawie z okazji powitania kalendarzowej wiosny.

W ramach obchodów Tygodnia Patrona już od wielu dni realizowane były liczne działania. Z inspiracji p. Bożeny Kordyl i p. Ryszarda Krzęćki 25 lutego ogłoszono konkurs dla klas pierwszych i drugich LO i TZ (na najciekawszy album /trasę wycieczki) pod nazwą „Łobez – gród pełen tajemnic”. Swoje prace uczniowie składali do piątkowego poranka - 18 marca. W izbie pamięci szkoły (sala nr 38) p. Ryszard Krzęćko przeprowadził lekcje dla uczniów klas pierwszych liceum i technikum na temat historii miasta i szkoły a także biografii patrona – Tadeusza Kościuszki. Wychowawczynie klasy 1b i 3a LO (Małgorzata Wojciechowska i Agnieszka Rutkowska) zorganizowały dla swych uczniów rajdy piesze, w trakcie których mogli oni odkrywać tajemnice naszego miasta korzystając z **I Questu Łobeskiego**, materiałów przygotowanych przez LOT Łobez. **Questing** to metoda polegająca na wędrowce nieoznakowanymi szlakami na podstawie informacji zawartych w wierszowanych wskazówkach.



Ceremonia poświęcona patronowi szkoły - Tadeuszowi Kościuszce została przygotowana przez zespół nauczycieli: Ryszarda Krzęćkę, Roberta Jaremkę i Bożenę Kordyl. Udział wzięli w niej uczniowie klas pierwszych i drugich liceum oraz czwartej technikum. Całość poprowadził, jak zawsze z taktem i humorem, przewodniczący Samorządu Uczniowskiego – Szymon Fojna (przy pomocy nowego przewodniczącego – Szymona Martuli). Główny punkt programu stanowiła część artystyczna pt. „Na historycznej wokandzie – sąd nad Tadeuszem Kościuszką”. W rolę byłych żołnierzy kościuszkowskich wspaniale wcielili się Marcel Namaczyński i Michał Stefanowski. W uroczystym i podniosłym klimacie utrzymały nas pieśni („Ojczyzno ma”, „Taki kraj”, „Nadziejo”) wykonane przez Martynę Kondratowicz, Paulinę Karaś, Natalię Nowak i Kornelię Mierzwia. Ceremonię wzbogaciły wiersze tematyczne recytowane przez Elwirę Buryj, Klaudię Kuzio

i Karinę Sobańską. Należy wspomnieć również o Oskarze Drapsie, który dokonał krótkiego wstępu do „Sądu nad Tadeuszem Kościuszką”. Z kolei za obsługę techniczną i nagłośnienie odpowiadał Miłosz Rapacz. Z treści zawartych w części artystycznej na pewno wyłania się ważne przesłanie: zwykły człowiek ze swoimi słabościami



a nawet wadami też może zostać bohaterem narodowym, jeśli jest patriotą na co dzień, zawsze otwartym na innych, służy im swą wiedzą, umiejętnościami i profesjonalizmem.

W drugiej części uroczystości pani dyrektor Jolanta Manowiec i nauczyciel historii Ryszard Krzęćko dokonali wręczenia dyplomów i nagród za udział w konkursie historycznym na wykonanie najciekawszego albumu. W konkursie udział wzięło 46 osób. Najlepszą pracę (tak pod względem merytorycznym jak i graficznym) wykonała i I miejsce zajęła Natalia Kościukiewicz z klasy 1a LO. Otrzymała dyplom, nagrodę książkową i folder Lokalnej Organizacji Turystycznej dotyczący walorów

turystycznych gminy Łobez. Miejsce drugie zajęły: Anna Pospieszńska i Małgorzata Wolniak z klasy 1b LO. Na trzeciej pozycji uplasowały się dwa zespoły: Aleksandra Kuczyńska (1A TZ) i Michał Sałdak (1a LO) oraz Malwina Michna, Sylwia Kowalczyk, Joanna Tarnicka i Ewa Adamczewska (1a LO). Za miejsca II i III uczestnicy

otrzymali dyplomy oraz foldery.

Trzecia część apelu to czas zabaw, które otworzył quiz wiedzy historycznej dla uczniów klas pierwszych dotyczący patrona, historii szkoły i miasta. W tym miniturnieju udział wzięli przedstawiciele klasy 1a i 1b LO. Zmagania zakończyły się zwycięstwem 1a, która uzyskała 19 punktów (na 23 pytania testowe wyświetlane na slajdach). Po odprowadzeniu sztandaru szkoły i zakończeniu apelu „odmienieni” Szymon Fojna, Krystian Kowalczyk i Szymon Martula (cała trójka w klapkach, krótkich spodenkach, z ręcznikami na szyi) przeszli do przeprowadzenia serii zabaw wiosennych (integracyjnych) dla młodzieży i nauczycieli. Zostało to podyktowane jesienno – zimową aurą, która tego dnia pozbawiła społeczność szkolną możliwości pieczenia lub grillowania kiełbasek na wolnym powietrzu (żał, gdyż każdy uczeń i nauczyciel zakupił kiełbaskę, a grill był już „w drodze”).

Spośród konkursów przygotowanych przez Szymona Fojnę i Krystiana Kowalczyka warto wymienić:

- ❖ konkurs dla nauczycieli „Malować każdy może”, który polegał na namalowaniu portretu swojego partnera. Konkurencję wygrała z olbrzymią przewagą punktową pani dyrektor – Jolanta Manowiec.
- ❖ konkurs - niespodziankę dla par uczniowskich. W konkurencji udział wzięło 6 par (w tym gościnnie państwo Łukasikowie). Uczestniczki konkursu miały odgadnąć, które informacje/zdania odczytywane przez prowadzącego zabawę (na podstawie wiadomości zaczerpniętych od znajomych i przyjaciół) odnosiły się do ich partnera. Konkurs wygrała pani Ewa Łukasik.
- ❖ konkurs „Jaka to melodia?”, do uczestnictwa w którym wyłoniono trzy pary, odgadujące tytuły i wykonawców znanych melodii. Szczególnie należy podkreślić wiedzę pani Urszuli Regulskiej i Tomka Kłysiaka z klasy 3a LO. Wszyscy uczestnicy w nagrodę po ciężkich zmaganiach mogli zatańczyć do rytmów skocznej muzyki.
- ❖ wybory miss i mistera szkoły, które w wyniku zaciętej rywalizacji (udział wzięło ok. 30 osób) wygrała najpiękniejsza para: miss został Sebastian Rokosz a misterem - Marcel Namaczyński.
- ❖ kalambury, które zakończyły całą imprezę. Pary mieszane (uczeń i nauczyciel) miały za zadanie pokazać za pomocą ciała tytuł wylosowanego filmu.

Apel stał się wyjątkowy z kilku różnych powodów. W tym roku mija 50 lat od nadania naszej szkole imienia Tadeusza Kościuszki. Była to ostatnia uroczystość w Zespole Szkół, której przewodził Szymon Fojna. Po raz pierwszy imprezę prowadziło wspólnie dwóch przewodniczących samorządu (Szymon Martula zdobywał doświadczenie, które już niedługo tak bardzo mu się przyda).

Ryszard Krzęćko, nauczyciel historii

21 marca

Ten dzień każdemu uczniowi kojarzy się przede wszystkim ze słynnym Dniem Wagarowicza. Trudno wówczas skupić się na lekcjach, ponieważ pierwsze wiosenne promyki, zaglądające przez okno, skutecznie zniechęcają do nauki.



Dyrekcja naszej szkoły poszła na kompromis z uczniami, dzięki czemu mieliśmy luźny dzień, pełen śmiechu i wrażeń. Nawet lekcje, które odbyły się w ten poniedziałek, upłynęły w miłej atmosferze. Chwilę po godzinie 11:00 odbył się apel na cześć patrona naszej szkoły, zahaczający również o wiedzę na temat Łobza.

Moim zdaniem organizatorzy wykonali kawał dobrej roboty, ponieważ występ zarówno uczył, jak i bawił publiczność.

Po części poważnej zaczęły się gry i zabawy integracyjne, których pomysłodawcami byli uczniowie. Wszystko oglądałam z uśmiechem na twarzy, ale najzabawniejsza była gra polegająca na odegraniu scenki przez parę, nauczyciel-uczeń. Wniosek, jaki mi się nasunął po całym tym dniu był taki, iż nauczyciele to też ludzie i potrafią się bawić razem z uczniami. Sądzę, że nieobecni tego dnia mają czego żałować.

Marlena Danyłczak, kl. 2a LO

„Baba” Zespołu Szkół

20 marca, w Niedzielę Palmową, miała miejsce XII edycja Łobeskiej Baby Wielkanocnej będącej jarmarkiem rękodzieła i wyrobów wielkanocnych. Hala sportowo-widowiskowa wypełniła się stoiskami ze świątecznymi ozdobami, wyrobami rękodzielniczymi z całego regionu. Na nowoczesnej scenie pojawiły się zespoły instrumentalne i taneczne. Przyśpiewki i tańce ludowe prezentowali najczęściej przedstawiciele młodego pokolenia. Trzeba przyznać, że poziom artystycznej rywalizacji był wysoki.

Tradycyjnie swoje stoisko przygotowała również nasza szkoła – Zespół Szkół im. T. Kościuszki. Odwiedzający mogli zapoznać się z ofertą edukacyjną szkoły, oglądając foldery i ulotki dotyczące m.in. klasy mundurowej, technikum zawodowego (technika informatyka i technika hotelarstwa) oraz naszej najnowszej propozycji – technika urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. Poza tym można było nabyć specjalne wydanie „Pewniaka”. Za promocję i dystrybucję materiałów promocyjnych i szkolnej gazetki odpowiedzialni byli uczniowie: Dominika Kowalczuk i Ola Hlib z klasy 1a LO, Michał Stefanowski i Adrian Maciejewski – 1b LO, Damian Danyłczak – 4A TZ, Andżelika Sobańska w przebraniu papugi oraz Krystian Kowalczuk jako zajączek wielkanocny – klasa 3b LO, Magdalena Cerkaska – 3A TZ.

Wszyscy spragnieni chętnie pili kawę lub herbatę w pamiątkowych kubkach zaprojektowanych specjalnie na tę okazję. Napoje parzyły uczennice z pierwszej klasy Technikum Zawodowego, uczące się w zawodzie technik hotelarstwa: Dominika Chmura, Dominika Kubacka, Natalia Bartnicka, Klaudia Ludwikowska, Marta Ludwikowska, Klaudia Odej, Ola Kruczyńska i Patrycja Baszkiewicz.

Uczniowie klas mundurowych pomagali służbom porządkowym w ochronie imprezy. W tej grupie znalazły się dziewczęta i chłopcy z klasy 2b LO: Kacper Gałań, Damian Budrewicz, Maciej Frankowski, Martyna Kondratowicz, Milena Szczypułkowska, Karolina Rudnicka, Karolina Grifka, Anna Szalast, Paulina Krowicka oraz z 1b LO: Natalia Kmiec, Damian Michno, Bartek Iwan, Patryk Mosiądz, Mateusz Rekxa, Monika Wielesiewicz, Natalia Kuczyńska, Marcelina Kamińska, Sabina Sikorska, Paula Jankowska, Żaneta Niczman, Pamela Marciniuk, Wojtek Iwaniak, Bartek Staniszewski, Michał Zarzycki, Michał Gawryluk, Szymon Martula i Michał Rapacz.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się wśród dzieci i młodzieży malowanie twarzy przez dziewczęta z klasy 2a LO: Olę Włodarz, Patrycję Bejm, Julię Dobrzaniecką, Karolinę Samer, z 1a LO: Dominikę Kowalczuk, Kamilę Gongalę, Olę Witkowską, Ewę Adamczewską, z 1A TZ: Klaudię Odej, Olę Kruczyńską, Natalię Lisowską, Olę Polniak. Uczennice z Zasadniczej Szkoły Zawodowej układały zmyślne fryzury, prezentując swoje umiejętności. Fryzjerskie atrakcje zapewniały: Iza Wiśniewska i Gosia Kornak. W budynku Zespołu Szkół znajdował się punkt obsługi gości serwujący ciepłe posiłki. Obsługą zajmowały się uczennice „hotelarki” z klasy 1A – Natalia Lisowska, Aleksandra Polniak, z klasy 2A - Laura Gołda, Marta Brzózka, Natalia Nowacka, Ewelina Marciniak, z 3A – Sara Kubowicz, Paulina Smolarek.

Szczególne podziękowania należą się naszym sponsorom – przyjaciółom szkoły. Goście naszego stoiska mogli zupełnie za darmo częstować się ciasteczkami ufundowanymi przez Piekarnię i Cukiernię ASPROD w Łobzie oraz chlebkami i babeczkami wypieczonymi w Piekarni i Cukierni „Drożdżyk” w Łobzie. Do wszystkich słodkości dołączone były świąteczne życzenia.

Udział Zespołu Szkół w tegorocznym jarmarku możemy uznać za sukces. Przyczynili się do niego także nauczyciele, którzy na przygotowania i realizację przedsięwzięcia poświęcili swój wolny czas. Dziękujemy bardzo.

Ewa Łukasik, koordynator



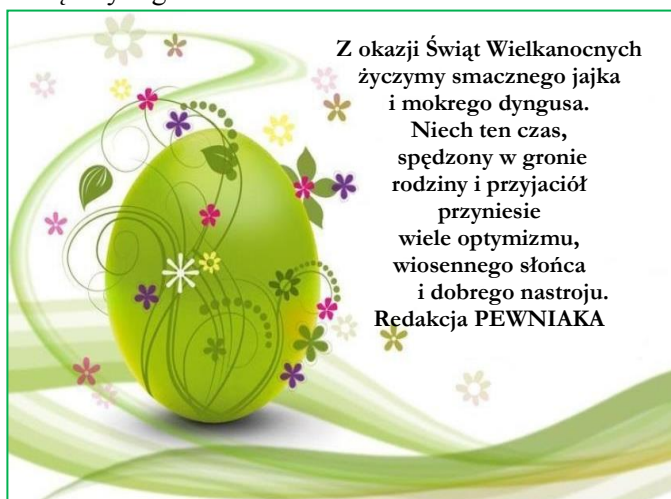
Wieczór z pisanką

W Polsce tradycja zdobienia jaj sięga czasów średniowiecznych i to właśnie polskie pisanki uznawane są za najpiękniejsze. Ozdobione jajka stanowią najważniejszy element świątecznego koszyczka święconego w Wielką Sobotę, a w święta dzielimy się nimi na początku śniadania wielkanocnego. Pięknie ozdobione pisanki są nie tylko ważnym symbolem świąt, lecz również niepowtarzalną dekoracją oraz ciekawym prezentem dla rodziny lub znajomych.

Dlatego od kilku lat w naszej szkole przed Wielkanocą odbywa się „Wieczór z pisanką”, czyli tradycyjne zdobienie jajek różnymi technikami. W tym roku odbył się 22 marca. Na spotkanie przybyli nauczyciele ze swoimi dziećmi, uczniowie naszej szkoły z młodszym rodzeństwem oraz zaproszeni goście. Podczas wykonywania ozdób świątecznych każdy oczami własnej wyobraźni mógł stwarzać niepowtarzalne wzory. Pisanki były ozdobiane cekinami, wstążkami, piórkami oraz naklejkami. Dużym zainteresowaniem cieszyła się technika decoupage’u, która polega na naklejeniu wzoru wyciętego z papieru lub papierowej serwetki i pokryciu go wieloma warstwami kleju tak, aby wtopił się całkowicie i nie był wyczuwalny przy dotknięciu. Kiedy dzieci nie mogły poradzić sobie z przyklejaniem ozdób, starsi uczniowie naszej szkoły chętnie śpieszyli im z pomocą, udzielających cennych wskazówek.

Popołudnie upłynęło w miłej i przedświątecznej atmosferze. Niektórzy myśleli, że nie poradzą sobie, a wręcz przeciwnie - odkryli w sobie artystyczne talenty. Mam nadzieję, że za rok spotkamy się w jeszcze większym gronie.

Malwina Michna, kl. 1a LO



Wywiad z panią Katarzyną Żegotą, która prowadzi zakład fryzjerski męski przy ul. Rapackiego 1

Jaką fryzurę klienci najczęściej wybierają?

Najpopularniejszą jest tak zwana fryzura na bok, czyli boki wygolone, grzywka zostawiona i zaczesana na bok.

Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?

Najbardziej cenię sobie kontakt z ludźmi.

Czy zdarzyło się Pani ściąć włosy niezgodnie z życzeniem klienta?

Tak, klient chciał ściąć włosy na 1 cm, a po cięciu stwierdził, że chodziło mu o przycięcie o 1 cm. Najzabawniejsze jest to, że jest do dziś moim klientem i obcinamy włosy właśnie na 1 cm.

Czy zdarzyło się Pani farbować włosy swoim klientom - mężczyznom?

Mężczyźni nie farbują włosów u mnie, w salonie. Jeśli to robią, to raczej w domu i nie przyznają się do tego.

Jaki był Pani najmłodszy i najstarszy klient?

Najstarszy ma 92 lata, a najmłodszy miał pół roku.

Czy zdarzyły się Pani jakieś nietypowe bądź śmieszne sytuacje w pracy?

Tak, kiedyś przy cięciu włosów klient zasnął i bardzo mocno chrapał. Gdy skoczyłam go obcinać, to nie wiedziałam, czy mam go obudzić, czy pozwolić mu jeszcze trochę pospać.



Dziękuję za rozmowę
Oliwia Rybińska, kl. 2b LO



Nowy etap

Doskonale pamiętam ten dzień – 20 maja, mój ostatni egzamin maturalny – ustny język polski. Tym dniem stresowałam się już chyba od początku klasy maturalnej, a otrzymałam taki wynik, o jakim w życiu nawet nie marzyłam. Wysłałam ze szkoły – to był koniec! Koniec liceum! Tak bardzo czekałam na ten dzień, na to, że w końcu skończą się żmudna nauka i stres. Pragnęłam wakacji, tych najdłuższych w życiu.

Prawdziwy odpoczynek nie trwał jednak długo. Zakończyłam ważny etap w życiu, co wiązało się z tym, że lada chwila rozpocznie się następny. Za kilka miesięcy miałam pójść na studia, chociaż kompletnie nie docierało to do mnie. Ta wizja zawsze tkwiła w mojej głowie jako coś niezwykle odległego, coś, co wydarzy się, ale kiedyś, bo przecież teraz chodzę jeszcze do szkoły. Tymczasem nadeszła pora rekrutacji i ważnych wyborów. Wybrałam to, co kusilo mnie już od kilku lat – dziennikarstwo i komunikację społeczną. Od 1 października zaczęłam studia na Uniwersytecie Szczecińskim.

Od tamtej pory zmieniło się chyba wszystko, a początki były trudne. Zmiana miejsca zamieszkania na akademik wiązała się z ogromnym stresem. W końcu to czas opuszczenia gniazda rodzinnego. Zobaczyłam, że nagle z wieloma sprawami muszę sama sobie dawać radę, bo przecież jestem dorosła. Nikogo nie znałam, nie miałam dobrej orientacji w mieście, słowem – wszystko wydawało się wtedy beznadziejne.

Z dnia na dzień i z tygodnia na tydzień sytuacja jednak polepszała się. W końcu pojawiło się więcej blasków niż cieni i gdy teraz myślę o moich dawnych obawach i stresie związanym z tym nowym etapem, to uśmiecham się do siebie, ciesząc się jednocześnie, że to już za mną. Bo tak naprawdę nie ma się czego bać. ☺ Moja pierwsza sesja właśnie się zakończyła. Matura przy niej wydaje się czymś niezwykle odległym, a nerwy, które wtedy mi towarzyszyły były o wiele mniejsze niż te, które odczuwałam podczas niedawno zdawanych egzaminów.

Lubię moje studia i nie żałuję, że dokonałam takiego wyboru, co nie oznacza, że nie tęsknię za szkołą. Prawda jest taka, że liceum to jeszcze czas zupełnej beztroski, a teraz, gdy myślę o tych trzech latach, to rzadko przypominam sobie złe chwile. O wiele więcej zdarzyło się tych pięknych, zabawnych, godnych wspomnienia całe życie.

Aleksandra Chłopik, absolwentka LO



Drodzy maturzyści!

Mam na imię Paulina i jestem absolwentką szkoły, do której wciąż jeszcze uczęszczacie. Od października studiuję pedagogikę specjalną na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Po ukończeniu studiów i zdobyciu wymarzonego tytułu magistra chciałabym zostać logopedą, stąd też moja specjalność. Chciałabym pokrótce przedstawić kilka istotnych faktów i mitów związanych z życiem studenckim. Mam nadzieję, że po przeczytaniu mojego tekstu, uświadomicie sobie, iż studiowanie nie jest aż takie trudne, jak można przeczytać o tym w Internecie, ale też wcale nie takie łatwe!

Przypominając sobie swój pierwszy dzień na uczelni ciągle nie wiem, czy mam się śmiać, czy płakać. Mój wydział znajduje się w dwóch osobnych budynkach, między którymi jest około 20 minut drogi piechotą. Chcąc zacząć rok akademicki jak porządna studentka, byłam na miejscu 15 minut przed czasem. Zajrzałam do torebki w poszukiwaniu mojego planu zajęć i okazało się, iż go zapomniałam, a że nikogo jeszcze nie znałam, byłam skazana tylko i wyłącznie na siebie samą. Nie wiedząc gdzie, z kim i w jakiej sali mam zajęcia, szukałam pomocy w portierni. Niestety nikt nie był w stanie mi pomóc. Postanowiłam więc pójść do drugiego budynku. Tam też nie otrzymałam odpowiedzi na zadawane przeze mnie pytanie: „Gdzie zajęcia ma teraz grupa logopedii?” Byłam spóźniona już jakieś 30 minut – akademicki kwadrans dawno się skończył, a ja nie miałam pojęcia, co mam robić! Na szczęście w telefonie znalazłam dwa numery – do opiekunki grupy oraz do starostki. Gdy już udało mi się dodzwonić do tej pierwszej, okazało się, że dzisiaj zajęć w ogóle nie ma, o czym była mowa na inauguracji roku akademickiego. Zmęczona, ale szczęśliwa wróciłam do mieszkania. I tutaj pierwsza rada – na rozpoczęcie roku zawsze zabierajcie ze sobą coś do pisania i słuchajcie uważnie, co się do was mówi – mogą to być naprawdę ważne informacje!

Z pewnością spotkaliście się kiedyś z powiedzeniem, że życie studenta polega tylko na imprezowaniu. Muszę was zmartwić, ponieważ jest to jeden z popularniejszych mitów! Z wyjazdem na studia łączy się wiele wrażeń – duże miasto, kluby, puby, nowi znajomi, życie w akademiku lub na stacji. Nikt nie sprawuje nad wami opieki, bo przecież rodzice są setki kilometrów stąd. Ale pewnego dnia przyjdzie wam do głowy taka myśl, że już jesteście dorośli i sami musicie się o siebie zatroszczyć. Jeżeli nie potraficie się, potocznie mówiąc, ogarnąć, nikt za



was tego nie robi. Na studiach naprawdę dużo spraw trzeba załatwiać samemu, co wiąże się oczywiście ze składaniem dokumentacji w odpowiednich miejscach i czasie. Trzeba być na bieżąco, więc ważne jest nauczenie się systematyczności, bo bez niej ani rusz!

Opowiem wam teraz o tym, jak wyglądają zajęcia w trakcie roku akademickiego. Plan podzielony jest na wykłady i konwersatoria/laboratoria, które trwają 1,5 godziny. Te pierwsze z reguły są nieobowiązkowe, ale nie jest wykluczone zrobienie przez wykładowcę listy obecności. Na drugich natomiast wasz udział jest obowiązkowy. Dopuszczalne są zazwyczaj dwie lub trzy nieobecności nieusprawiedliwione – wszystko zależy od prowadzącego. I tutaj rzecz najważniejsza – NOTATKI. Już za kilka miesięcy przekonacie się, że są one najcenniejszą walutą na uczelni. Żaden z wykładowców nie podejmuje się dyktowania tego, co mówi. To, w jakiej formie i czy w ogóle coś zapisiecie, zależy tylko i wyłącznie od was. Oczywiście, są zajęcia, na których nie trzeba nic notować. W moim przypadku jest to dydaktyka specjalna, na której od prowadzącej dostajemy kolorowanki, które odśrodkowują i sprawiają, że nie przeszkadzamy w prowadzeniu ćwiczeń. Każdy cykl zajęć zakończony jest zaliczeniem lub egzaminem odbywającym się w sesji zimowej i letniej. O sesji krążą już legendy - każdego ze studentów przyprawia o zawrót głowy, ale spokojnie! Z doświadczenia wam powiem, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Oczywiście, bez nieprzespanych nocy, litrów kawy i napojów energetycznych się nie obejdzie, ale jeżeli inni dali radę, to i wy sobie poradzicie! A jeśli nie – „bez spiny, są drugie terminy!” ☺

Studia to wspinały czas. Mimo że jestem studentką tylko pół roku, mogę śmiało was zachęcać do dalszej nauki. Jest to szansa nie tylko na zdobycie wykształcenia, ale przede wszystkim na nauczenie się samodzielności, bez której w dorosłym życiu nikt sobie nie poradzi. Dzięki studiowaniu macie możliwość poznać nowe miejsca, ludzi, zwyczaje. Spróbujcie! Nic nie tracicie, a jesteście w stanie zyskać naprawdę wiele. Drodzy maturzyści, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko życzyć wam powodzenia na maturze! Nie stresujcie się! Zobaczycie, kiedyś będziecie śmiać się z tego, jakie to było łatwe i przyjemne! ☺

Paulina Banacka, absolwentka LO

Wywiad z absolwentem naszej szkoły - panem Remigiuszem Ciszewskim

Jak wspomina Pan lata nauki w naszej szkole?

Bardzo ciepło. Czasami jako okres nauki, klasówek, kartkówek i stresu z nimi związanego, ale częściej jako okres koleżeństwa, zawiązywania przyjaźni. Z perspektywy czasu widzę mniej przykrych momentów, a więcej tych przyjemnych i satysfakcjonujących oraz postrzegam ten czas jako ten, który mnie ukształtował do podjęcia późniejszych decyzji.

Czy już w szkole myślał Pan o swoim zawodzie?

Zdecydowanie tak. Już od początku trzeciej klasy byłem zdecydowany na studia w Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie (teraz to Akademia Morska). Dwa lata z rzędu jeździłem na dni otwarte kierunku nawigacyjnego i to tylko utwierdzało mnie w przekonaniu, że żegluga morska to jest właśnie to, czym chcę się zajmować.

Czy droga do wybranego zawodu była trudna i jak ją Pan wspomina?

W żegludze morskiej, żeby dojść do zawodu oficera wachtowego, a później starszego oficera i kapitana, trzeba pokonać kolejne stopnie zawodowe i sprawdzić się na nich, nabrać praktyki, żeby późniejszy oficer, wydając polecenia, wiedział, czego właściwie wymaga. I tak, musiałem przez kilka miesięcy pływać jako kadet, potem kilka rejsów jako marynarz, żeby po pewnym czasie uzyskać upragnione stanowisko oficerskie.

Jak wspomina Pan swój pierwszy dzień w pracy?

Z oczywistych względów, stresująco. Czy podołam, czy nie podpadnę już pierwszego dnia bardziej doświadczonym marynarzom, czy nie popełnię jakiejś gafy i czy koledzy nie zrobią „żółtodziobowi” jakiegoś marynarskiego kawału.

Ile lat jest Pan już marynarzem?

15 lat.

Czy jest Pan zadowolony ze swojej pracy?

Wydaje mi się, że po tych kilkunastu latach pracy w zawodzie, który jest raczej zawodem wolnym, nie mógłbym już pracować w stałych godzinach od siódmej do piętnastej. Praca, którą wykonuję, daje mi satysfakcję i uważam, że się w niej sprawdzam. Może trochę uwiera rozłąka z najbliższymi w czasie rejsów, ale nawet to w czasach telefonów komórkowych i Internetu nie jest już tak doskwierające.

Jakie ma Pan rady dla uczniów naszej szkoły związane z wyborem dalszej nauki?

Żeby nie podejmowali decyzji pochopnie i poświęcili trochę czasu na poznanie ewentualnych uczelni i kierunków, aby stwierdzić, czy to jest faktycznie to, czym chcą się w przyszłości zająć.

Czy wybrałby Pan tę samą drogę, mając dzisiejsze doświadczenie?

Jak najbardziej. Uważam, że dokonałem najlepszego wyboru ze względu na zainteresowania, możliwości rozwoju w zawodzie, a nawet ze względu na bardziej przyjemne sprawy - materialne. Zawód i życie, jakie wybrałem, dają mi satysfakcję i nie ma sensu zastanawiać się, co by było, gdyby.



Dziękuję za rozmowę
Daniela Batorewicz, kl. 2b LO

Stylizacja archaizująca

Archaizacja kojarzy się przede wszystkim z powieściami historycznymi, typu „Krzyżacy” czy „Potop” Henryka Sienkiewicza. Jednak dzisiaj wielu uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Łobzie ma rozleglejszą wiedzę na ten temat.

W piątek, 4 marca, naszą szkołę odwiedziła pani dr hab. Agnieszka Szczauś z Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego. Tematem jej wykładu była właśnie archaizacja języka. Szczerze



mówiąc, po takim temacie nie spodziewałam się niczego ciekawego, ale pani doktor pozytywnie mnie zaskoczyła. Była bardzo dobrze przygotowana do zajęć. Opierała swoją wypowiedź na zrobionej wcześniej prezentacji, ale nie odczytywała informacji ze slajdów. Mówiła płynnie, bardzo ciekawie, odpowiednim tonem głosu, a co najważniejsze każdy element swojej wypowiedzi popierała rzeczowymi argumentami i ilustrowała przykładami.

Pani doktor Szczauś wyłożyła nam zagadnienie stylizacji archaizującej w sposób ciekawy i zrozumiały, zwracając także uwagę na etymologię słowa archaizm. Wy tłumaczyła zasady analizy i interpretacji tekstów archaizujących, co jest wiedzą niezbędną dla każdej osoby zdającej maturę z języka polskiego. Dodatkowo przedstawiła również podział i funkcję stylizacji. Niemalym zaskoczeniem dla słuchaczy było to, że archaizacja jest obecna nie tylko w tekstach historycznych. Szczególne zainteresowanie wzbudził fakt, iż występuje ona nawet w najpopularniejszej ubiegłorocznej grze „Wiedźmin 3” stworzonej na podstawie powieści Andrzeja Sapkowskiego.

Ostatnim punktem wykładu było krótkie zadanie. Wszyscy zebrani w klasie zostali podzieleni przez panią doktor na dwie grupy i każda miała do wykonania inne polecenie. Z kartek, które wcześniej dostaliśmy, pierwszy zespół miał wychwycić zapożyczenia, a drugi zwroty grzecznościowe. Praca poszła bardzo sprawnie.

O opinii na temat spotkania poprosiłam moich rówieśników. Stwierdzili, że wykład był bardzo przydatny i większość uważnie słuchała pani doktor Szczauś. Na pewno chcielibyśmy ją gościć ponownie w naszej szkole.

Marlena Danyłczak, kl. 2a LO



Polszczyzna w sieci

Poprawność językowa nie jest moją mocną stroną na zajęciach z języka polskiego. Rozróżnianie wszystkich błędów sprawia mi nie lada trudność. Z pomocą uczniom klas maturalnych przybyła pani dr hab. Dorota Kozaryn z Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Szczecińskim. Na godzinie wychowawczej, w piątek 4 marca, odbył się jej wykład na temat „Polszczyzna w Internecie a poprawność językowa”.

Do tej pory nie zwracałam szczególnej uwagi na poprawność tekstów wszelkich serwisów społecznościowych, ponieważ dla mnie jest to swego rodzaju inny świat. Pani doktor Kozaryn nazwała taki sposób pisanie e-językiem. Swój wywód zaczęła od podkreślenia pochodzenia e-języka. Wyjaśniła, że tym stylem pisanie posługują się informatycy w swoim środowisku, ale nie tylko. Jak się okazało, e-język pochodzi również z żargonu hakerskiego, jest rozpowszechniany dzięki stronom www, forom dyskusyjnym oraz powoli przenika do innych środków porozumiewania się. Powstał więc nowy język i związane z nim hasło: „Pisz tak, jakbyś mówił”. Ludzie posługują się medium pisanym, które ma przypominać spontaniczną rozmowę.

Kolejną rzeczą, na którą zwróciła uwagę pani doktor są cechy e-języka, takie jak: terminologia informatyczna, anglicyzmy (zapożyczenia z języka angielskiego), emotikony, skróty (akronimy, na przykład: 2DAY - today). Charakterystyczne dla nowego języka są również inne zasady stosowania interpunkcji, nieprzestrzeganie reguł ortograficznych, korzystanie z kolokwializmów, a nawet wulgaryzmów.

Następnie pani Dorota Kozaryn przedstawiła, jaki jest wpływ e-języka na polszczyznę. Wymieniając różne aspekty, krótko je charakteryzowała, a potem omawiała. Zwróciła także uwagę na poprawność języka zgodną z przyjętymi normami (wymowy, fleksyjną, składniową, słotwórczą, stylistyczną, leksykalno-semantyczną i frazeologiczną oraz ortograficzną i interpunkcyjną), a na koniec omówiła ogólne zasady netykiety.

Według mnie wykład pani doktor był bardzo ciekawy. Dzięki niej odkryłam, że poprawność językowa wcale nie jest taka trudna, jak mi się wydawało. Była to dla mnie idealna powtórka przed maturą (zwłaszcza na część ustną z polskiego). Mam nadzieję, że w przyszłości takie wykłady również będą organizowane w Zespole Szkół im. Tadeusza Kościuszki.

Agata Lis, kl. 3b LO



Człowiek - czy to brzmi dumnie?

Z definicji słownikowej wynika, że człowiek jest istotą z gatunku naczelnych, żywą oraz rozumną, która w odróżnieniu od zwierząt myśli i mówi. Jednak moim zdaniem, mimo jego wyjątkowości w zestawieniu z resztą organizmów, plasuje się na ostatnim miejscu. Trudno mi wymyślić cokolwiek, co w człowieku zasługuje na podziw.

Zacznijmy od początku. Nie można określić dokładnego czasu pojawienia się człowieka na świecie. Dat jest równie wiele, co teorii, które o tym mówią, dlatego użyję określenia bardzo dawno temu, które jest w tym wypadku najtrafniejsze. Jedno jest pewne, od tamtego momentu zaczął się okres dewastacji świata. Bezpieczne jest aktualnie tylko to, czego człowiek do tej pory nie poznał i czego nie dotknął.

Podstawowa wiedza, jaką wyniosłam z lekcji biologii, pozwoliła mi jednoznacznie stwierdzić, że człowiek jest pasożytem i potworem. My oraz zwierzęta jesteśmy heterotrofami, czyli organizmami, które przyswajają gotowe już związki organiczne. W świecie zwierząt funkcjonuje prawo silniejszego, czyli słabsze osobniki są zjadane przez silne. Taka jest naturalna kolej rzeczy. W takim razie jedzenie zwierząt przez ludzi nie jest niczym niezwykłym, ale sposób, w jaki to robimy, odbiega od normalności. Bestialsko traktujemy to, co ma znaleźć się na naszym talerzu. Piękna szyneczka, którą kładziemy na świeżej kromce chleba, nie pochodzi od wolno biegającej świnki. W czym jesteśmy w takim razie lepsi od tak bliskich nam stworzeń? One muszą ginąć w katuszach dla naszego widzimisię. To nie ma nic wspólnego z tym, co zostało nam narzucone przez naturę.

Dlaczego testujemy kosmetyki na zwierzętach, a nie na sobie? Dlaczego nosimy ubrania i buty ze skóry zwierząt, a nie z własnej? Dlaczego nie zamykamy się nawzajem w klatkach i nie oglądamy dla rozrywki? Bo to jest wygodne, ładne i bezpieczne. Okrucieństwo i bezmyślność człowieka ujawniają się na każdym kroku. Słuszna jest myśl Konfucjusza: „Przyroda bez człowieka może żyć, ale człowiek bez przyrody zginie”. Wmawiamy sobie, że jest na odwrót, ponieważ tak jest łatwiej. Czujemy nad naszymi „współlokatorami” wyższość, bo potrafimy mówić. O czym to świadczy? Odpowiedzmy sobie sami.

Nie brońmy się tym, że tworzymy wspaniałe wynalazki, dokonujemy niezwykłych odkryć, co na pewno jest faktem. Jednak, komu one pomagają? Nam, ale czy całemu światu? Nasz egoizm prowadzi do strasznych rzeczy. Zapytałam kiedyś mojej prababci, która dożyła prawie stu lat, czy pamięta okres, kiedy na świecie (wszędzie) panował pokój. Wyśmiała mnie. To tylko potwierdza naszą głupotę, a przecież tak bardzo chępnymy się tym, że w odróżnieniu od wszystkich innych istot żyjących, myślimy. Walczymy o wszystko, zabijamy się nawzajem i niszczy to, co sami zrobiliśmy, bo jak widać, do tego jesteśmy stworzeni.

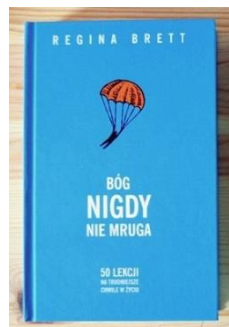
Czy da się pokonać zło, które jest w nas głęboko zakorzenione? Mówią, że efekty zależą od chęci.

Marlena Danylczak, kl. 2a LO



Moda na czytanie

W sierpniu ubiegłego roku obchodziłam osiemnaste urodziny. W mniejszym lub większym stopniu jestem już dorosła, ale nadal tego nie czuję. Mój kolega chyba doskonale o tym wiedział, ponieważ obdarował mnie książką pt. „Bóg nigdy nie mruga”. Już jej okładka mnie zaintrygowała. Wprawdzie widnieje na niej jedynie mężczyzna ze spadochronem, ale ta prostota przemówiła do mnie. Wcześniej nie zastanawiałam się nad tym, co oznacza. Teraz wiem, że to może być metafora ludzkiego życia. Lecisz, marząc o tym, by bezpiecznie wylądować.



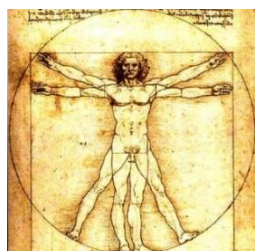
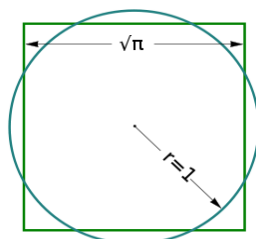
Autorką jest Regina Brett. Wydała tę książkę w wieku pięćdziesięciu czterech lat. Trochę obawiałam się, że mogę jej nie zrozumieć ze względu na różnicę pokoleń, ale się myliłam. Historie autorki i innych ludzi są opisane w prosty i ciekawy sposób. Czytając, nie mogłam doczekać się wyjaśnienia tytułu. Stale zadawałam sobie pytanie, o co w nim chodzi. Autorka tłumaczy, że z powodu nieszczęść, które ją spotkały w życiu, pomyślała, iż stwórca mrugnął w momencie jej narodzin i po prostu została przez niego niezauważona. Brett opisuje w książce swoje trudne dzieciństwo, niechcianą ciążę, samotne macierzyństwo, problemy w pracy i raka piersi, z którym przyszło jej się zmierzyć. Liczne doświadczenia skłoniły ją do zaskakującej refleksji, że „życie jest niesprawiedliwe, ale i tak jest dobre”. Taki tytuł nosi jedna z jej pięćdziesięciu lekcji na trudniejsze chwile w życiu.

Brett przytaczając w formie felietonów różne historie, udziela wielu rad, z których mógłby skorzystać każdy. Jestem jej za to wdzięczna, ponieważ dzięki lekcji dwudziestej ósmej pt. „Wszystkim wszystko wybaczaj” nabrałam dystansu do pewnych sytuacji, które wcześniej wydawały mi się trudne do zniesienia.

Andżelika Sobańska, kl. 3b LO

Ciekawostki matematyczne

Czy pole koła może być równe polu kwadratu?



Z liczbą π związany jest bardzo ciekawy problem postawiony przez starożytnych Greków zwany kwadraturą koła. Przez ponad dwa tysiące lat było to jedno z najbardziej znanych zagadnień matematycznych.

Kwadratura koła to problem polegający na skonstruowaniu kwadratu, którego pole równe jest polu danego koła, przy użyciu wyłącznie cyrkla i linijki bez podziałki. Jest to jeden z trzech wielkich problemów starożytnej matematyki greckiej (oprócz trysekcji kąta i podwojenia sześcianu) sformułowany przez szkołę pitagorejską.

Niestety konstrukcji tej nie da się wykonać, co wynika z twierdzenia udowodnionego w roku 1837 przez Pierre'a Wantzela oraz faktu wykazanego w 1882 roku przez

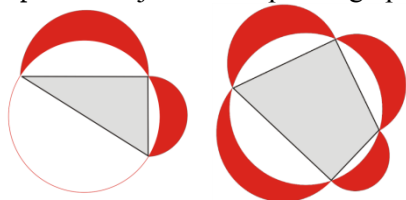
Lindemanna, iż π jest liczbą przestępną.



JAK POSTAWIĆ NIEGRZECZNEGO
ESKIMOŚA W KĄCIE? NIETYLKO
GRECY BORYKALI SIĘ Z PROBLEMEM
KWADRATURY KOŁA

Księżce w matematyce

Księżce Hipokratesa są figurami geometrycznymi w kształcie księżyców związanymi z wielokątem wpisanym w okrąg O . Są one ograniczone łukami okręgu O oraz półokręgami, których średnicami są boki danego wielokąta. Zostały odkryte przez Hipokratesa z Chios w trakcie jego prac nad problemem kwadratury koła. W przypadku, gdy wielokąt jest prostokątem lub trójkątem prostokątnym, suma pól księżyców Hipokratesa jest równa polu tego prostokąta lub trójkąta prostokątnego.



Drugą osobą ściśle związaną z księżcami Hipokratesa był grecki filozof Platon, który wprowadził do matematyki doktrynę dopuszczającą konstrukcje geometryczne tylko przy pomocy cyrkla i linijki, co uzasadniał tym, „że tylko linia prosta i okrąg mogą ślizgać się samo po sobie”. A więc wszystkie konstrukcje, które wykonujecie przy pomocy tylko cyrkla i linijki nazywamy konstrukcjami platońskimi.

Na czym polega zagadka Einsteina?

Zagadka Einsteina lub zagadka rybki (autorstwo przypisuje się samemu Einsteinowi) jest znana w kilku różnych wersjach. Podobno autor miał powiedzieć, że jedynie 2% populacji świata jest w stanie ją rozwiązać w pamięci. Oto treść:

5 ludzi różnych narodowości zamieszkuje 5 domów w 5 różnych kolorach. Wszyscy palą papierosy 5 różnych marek i piją 5 różnych napojów. Hodują zwierzęta 5 różnych gatunków. Który z nich trzyma w domu rybki?

- Norweg zamieszkuje pierwszy dom.
- Anglik mieszka w czerwonym domu.
- Zielony dom znajduje się bezpośrednio po lewej stronie domu białego.
- Duńczyk pija herbatkę.
- Palacz papierosów light mieszka obok hodowcy kotów.
- Mieszkaniec żółtego domu pali cygara.
- Niemiec pali fajkę.
- Mieszkaniec środkowego domu pija mleko.
- Palacz papierosów light ma sąsiada, który pija wodę.
- Palacz papierosów bez filtra hoduje ptaki.
- Szwed hoduje psy.
- Norweg mieszka obok niebieskiego domu.
- Hodowca koni mieszka obok żółtego domu.
- Palacz mentolowych pija piwo.
- W zielonym domu pija się kawę.



Zainteresowanych zagadką zachęcam do jej rozwiązania, gdyż z badań wynika, że zagadki matematyczne wpływają pozytywnie na pracę naszego mózgu. Nieważne, czy dojdziemy do rozwiązania, czy też nie. Liczy się przede wszystkim praca, jaką w to włożyliśmy.

Krzysztof Afeltowicz, kl. 2a LO



Wielkanoc na naszych stołach

W ramach *Łobeskiej Baby Wielkanocnej* Starostwo Powiatowe w Łobzie ogłosiło konkurs *Wielkanocne wariacje, czyli na stół dekoracje*. Uczniowie technikum uczący się w zawodzie technik hotelarstwa na zajęciach praktycznych postanowili przygotować aranżacje świątecznych stołów, a następnie spróbować swoich sił w ogłoszonym konkursie. Młodzież wykonała dekoracje zgodne z zasadami obsługi konsumenta oraz z wykorzystaniem własnych, oryginalnych pomysłów. Na stołach pojawiły się pisanki, zajęczki, kureczaczki. Królował kolor zielony i żółty, jednak nie zabrakło odważniejszych barw. Przygotowane dekoracje były bardzo efektowne i niezwykle pomysłowe.

Organizatorzy konkursu niestety w tym roku nie przyznali trzech pierwszych miejsc, tylko dwa wyróżnienia. Jedno z nich otrzymała uczennica klasy 3A - Laura Deuter. Warto przyrzeć się aranżacjom stołów zaproponowanym przez techników hotelarstwa i być może wykorzystać je u siebie w domu.

Dominika Kubacka i Dominika Chmura, kl. 1A TZ



Dotyk luksusu, zapach szczęścia, smak przyjemności w Hotelu Verde

Uczniowie pierwszej klasy technikum uczący się w zawodzie technik hotelarstwa pod opieką swojej wychowawczyni, pani Renaty Schmidt, wybrali się 23 marca do trzygwiazdkowego Hotelu Verde w Mścicach pod Koszalinem. Młodzież miała możliwość zapoznania się z bliska z funkcjonowaniem oraz organizacją tego obiektu.

Na początku uczniowie spotkali się z menadżerem hotelu, który podzielił się z młodzieżą swoją wiedzą i doświadczeniem związanym z poszukiwaniem pracy w obiektach hotelarskich. Podpowiedział, jak przygotować swój list motywacyjny przy staraniu się o pracę. Przedstawił wymagania stawiane przed pracownikami branży hotelarskiej. Powiedział o plusach i minusach pracy w zawodzie. Na koniec udzielił kilku praktycznych wskazówek przyszłym hotelarzom.

Dzięki życzliwości właścicieli oraz personelu uczniowie zostali oprowadzeni po całym kompleksie. Mieli okazję poznać standard oferowanych pokoi oraz apartamentów, a także centrum SPA i wellness (basen, saunę suchą i parową, jacuzzi). Podziwiali również salę balową oraz sale konferencyjne.

Ten nowoczesny, doskonale wyposażony obiekt wypoczynkowo-konferencyjny, z bogatym zapleczem gastronomicznym i rekreacyjnym, na wszystkich zrobił ogromne wrażenie. Zwiedzając hotel, spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem. A przyjazna atmosfera tego miejsca udzieliła się wszystkim uczestnikom wycieczki.

Karolina Gajewska i Klaudia Taborska, kl. 1A TZ



Dlaczego w dzisiejszych czasach warto skończyć szkołę zawodową i zdobyć zawód?

Być może kiedyś kolega murarz pomoże mi wybudować warsztat

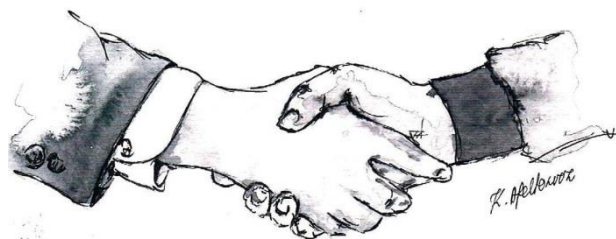
Jeszcze kilka lat temu rodzice i czasem nauczyciele straszili, że jeżeli ich dzieci i uczniowie nie będą się uczyć, to skończą w zawodowce. Do szkół zawodowych szli wtedy najslabsi. Dzisiaj wygląda to całkiem inaczej. Zarówno uczniowie jak ich rodzice wiedzą, że warto skończyć szkołę zawodową i zdobyć zawód.

Każdy powinien wybrać taką szkołę, która sprawi, że w życiu zawodowym będzie mógł realizować swoje pasje. Uważam, że jeśli ktoś, tak jak ja, interesuje się mechaniką pojazdów samochodowych, to dobrze, żeby został mechanikiem, a nie kimś innym. Poza tym, po ukończeniu szkoły zawodowej będę mógł od razu podjąć pracę w zawodzie, którego się wyuczę.

W szkole zawodowej uczeń obserwuje fachowców, mistrzów w swoim zawodzie. Przez trzy lata można przyglądać się pracy, uczyć przedsiębiorczości, np. załatwiania spraw urzędowych, finansowych oraz doskonalić inne umiejętności, takie jak rozmowa i obsługa klienta. Po drugie zasadniczą szkołę zawodową kończy się wcześniej niż np. technikum, więc można się szybciej usamodzielnic. Warto zwrócić uwagę na fakt, że dzisiaj na rynku pracy liczy się praktyka. Pracodawcy chętniej zatrudniają osobę, która ma fach w ręku. Może ona także liczyć na dobre zarobki. Czasem po studiach można zarabiać mniej niż po szkole zawodowej.

Na koniec dodam, że ucząc się w szkole zawodowej mam możliwość nawiązywania kontaktów i zdobycia przyjaciół z innych branż. Być może kiedyś kolega murarz pomoże mi wybudować mój warsztat.

Adam Abramowski, kl. 1az



Jeśli się chce, można osiągnąć wiele

W dzisiejszych czasach trzeba skończyć szkołę i mieć zawód. Każdy powinien wyznaczyć sobie cel, do którego stara się dążyć. Dla jednych jest to kariera, dla innych rodzina. W obu przypadkach do przeciętnego życia potrzebne jest wykształcenie. Przychodzi taki czas, gdy wkraczamy w świat dorosłych. Kończymy wtedy szkołę i staramy się o pracę. Każdy pracodawca, zatrudniając na wybrane stanowisko, sprawdza umiejętności i wykształcenie. Gdy stwierdzi, że dana osoba ma odpowiednie kwalifikacje, przyjmuje ją do pracy. Jednak bez jakiejkolwiek szkoły czy zawodu znalezienie dobrego zarobku jest prawie niemożliwe.

Moim zdaniem powinniśmy już teraz zadbać o naszą przyszłość. Ważne, żeby wybierając szkołę, wziąć pod uwagę własne możliwości i zainteresowania. Jeśli się chce, można osiągnąć wiele. Wszystko zależy od naszego nastawienia. Dzisiaj nastały ciężkie czasy i bez wykształcenia nie mamy szans na normalne życie.

Klaudia Krawczyk, kl. 1az



Później nawet na studia

Istnieje dużo powodów, dla których warto ukończyć szkołę zawodową i zdobyć zawód. Najskuteczniejszy sposób nauki to łączenie teorii z praktyką, a tak jest w szkole zawodowej. Dzięki praktykom zawodowym możemy przystąpić do pracy od razu po ukończeniu szkoły. Szkoła zawodowa umożliwia rozwijanie zainteresowań. Jej uczniowie są przygotowani do zakładania i prowadzenia własnych, małych lub dużych firm. Ważne jest również, że czas uczęszczania na praktyki zawodowe wlicza się do stażu pracy. Po trzech latach nauki przystępuje się do egzaminu czeladniczego, który stwierdza, że jest się fachowcem w wyuczonym zawodzie.

Szkoła zawodowa umożliwia uczniom podjęcie interesującej pracy w kraju i za granicą. Nie zamyka dalszej drogi do kariery. Daje możliwość pójścia do liceum i technikum uzupełniającego, a później nawet na studia.



Paweł Gisel, kl. 1az

Naszego „Pewniaka” czytają w całej Polsce! Miło nam poinformować, że do redakcji napisał pan Wiesław Janusz Mikulski, proponując publikację swoich wierszy.

Poniżej prezentujemy kilka wybranych tekstów, zachęcając do lektury poezji.



Wiesław Janusz Mikulski urodził się 12 lipca 1959 r. w Ostrołęce. Ukończył teologię w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (dzisiejszy Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), studia podyplomowe filologii polskiej o specjalności nauczycielskiej w Wyższej Szkole Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Puławach (dzisiejsza Akademia Humanistyczna) oraz bibliotekarstwo w Państwowym Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim w Ciechanowie. Obecnie pisze pracę doktorską z literaturoznawstwa.

W latach 1987-1992 pracował jako bibliotekarz w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce. Od 1992 r. pracuje jako nauczyciel religii równolegle w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 im. Józefa Psarskiego w Ostrołęce oraz w II Liceum Ogólnokształcącym w Ostrołęce. W latach 1994 – 2014 nauczał jako katecheta oraz polonista w Zespole Szkół Zawodowych nr 4 im. Adama Chętnika w Ostrołęce. Debiutował jako poeta 2 sierpnia 1992 r. na łamach „Zielonego Sztandaru”.

Dotychczas ukazały się samodzielne zbiory jego wierszy: „Ikar” (1995), „Dotykanie nieba” (1997), „Opadanie czasu” (2000), „Krajobrazy ciszy” (2002), „Dotyk Twojej miłości” (2008), „Kielich jesieni” (2008), „Nadzieja i czas” (2010), „Brzegi wieczności” (2011), „Poetyckie dzwony. Wiersze wybrane z lat 1992 – 2015” (2015).

są tacy
co się smucą
z sukcesów innych

są tacy
co się śmieją
gdy wokoło jest smutno

są tacy
dla których niebo
mieści się w portfelu

a gwiazdki na pagonach
są tymi
co świecą ...

tak wiele interesów spraw
uliczek krętych naszych godzin
Panie oczyść nas i spraw
by zachwyt Tobą miłość rozdził

w zmęczeniu minut w pocie dni
które jak chmury przemijają
oczyść nas Panie i spraw by
deszczem spadały w ziemię czasu

tak wiele interesów spraw
i słów i słów zbyt wiele pada
oczyść nas Panie z kłamstwa prawd
miłością swoją wypowiadaj ...

Żonie

Ten cichy jesienny liść
weź ode mnie i przytul
ja też tak spadnę jak liść
wichrem porwany błękitu

Ten cichy jesienny liść
który włożyłaś do Biblii
niech Ci jej miłość gra
i niech Cię w sen uskrzydli

A gdy go wyjmiesz z tych kart
nie dozwól by się skruszył
bo w nim me życie drga
- niebieski odlot duszy ...

Powracam do Ciebie
dotknięciem ust
które wiatr ziemski
wciąż chłodzi

i ciszy kapie
milczący plusk
na świtu sennej
łodzi

Powracam do Ciebie
szelestem dnia
co jak drzewo
się łamie

i spływa z niego
rosa jak łza
na Twoje
- moje ramię

Ty sny me osłoń
które drżą
jak płatki kwiatów
gdy wieje wiatr

Ty sny me otul
dłonią swą
gdy na nie spada
ciszy grad

Ty sny mi ukaż
w nocy mgły
kiedy nie widać srebra
gwiazd
gdy się zagubił świtu
brzeg ...

Panie oto stągamie
które napełniłem tęsknotą
pełno wokół chorych
trędowatych sparaliżowanych
ślepych
przyjdź i dotknij
uzdrów
umarłych przywróć życiu
oczyszcza wypełnionymi po brzegi
miłością przywróć spokój
naszym душom
gdy stopy Twoje rosimy łzami
gdy wchodzimy na drzewa
naszych osamotnień
wypatrując Ciebie

Autor: Wiesław Janusz Mikulski

Już czwarty rok realizujemy w naszej szkole Program Poprawy Frekwencji „Szkoła bez wagarów”. Oprócz nieprzyjemnych konsekwencji, jakie niesie ze sobą wysoka absencja w szkole, program przewiduje nagrody – „złote karty” dla klasy o najwyższej frekwencji w miesiącu oraz uczniów ze 100% obecnością na zajęciach lekcyjnych. Karta zwalnia zwycięską klasę z obowiązku przygotowania się do zajęć jednego dnia. Taki sam przywilej daje również uczniom ze 100% frekwencją. W marcu 2016 r. klasą z najniższą absencją w szkole i jednocześnie zwyciężcą okazała się **klasa 2a LO**. Kolejne miejsca przypadły odpowiednio klasom: **1a i 1b LO**.

INDYWIDUALNA ZŁOTA KARTA – marzec

Klasa	Osoby ze 100% frekwencją na zajęciach lekcyjnych
1a LO	Kościukiewicz Natalia, Krystosiak Patrycja, Winiarski Grzegorz
1b LO	Krystosiak Wiktoria, Martula Szymon
2a LO	Jarzębska Oliwia, Afeltowicz Krzysztof, Karaś Paulina, Dobrzaniecka Julia, Drapsa Oskar, Namaczyński Marcel
3a LO	Fojna Szymon
3b LO	Lis Agata
1a ZSZ	Regulski Błażej
2a ZSZ	Adamczyk Mateusz, Perlach Dorota
3a ZSZ	Januszonek Anna

Czym właściwie jest stres?

Stres jest zjawiskiem społecznym, słowem które rozumie dziś sześciolatek. Jest pewnym atawizmem, pozostałością po prehistorycznych przodkach, którym prehistoryczny mózg podpowiadał na widok dzikiego zwierzęcia „walcz albo uciekaj”. Dziś poza dżunglą amazońską dzikie bestie nie czyhają na życie ludzkie. A jednak każdy zna uczucie ściskającego się gardła lub żołądka, gęsiej skórki, przyspieszonego oddechu i bicia serca (bynajmniej nie ze względów romantycznych). Fizjologia się nie zmieniła. Zmieniły się demony. Żyjemy w świecie, w którym stres jest wszechobecny. Ale czym właściwie jest?

Jeśli spytać o definicję, to jest ich wiele. Jedna z nich określa stres jako reakcję organizmu na sytuację, w której w odczuciu osoby wymagania stawiane przez otoczenie przerastają jej możliwości i umiejętności. Czuje ona, że może nie podołać wyzwaniu. Innymi słowy wie, że nie będzie łatwo, że może nie dać sobie rady i zaczyna się bać.



Jeżeli chcemy zapytać, jak stres się dzieli, to dzieli się na stres konstruktywny (a jednak) i destruktywny. Stres konstruktywny sprawia, że człowiek, widząc, że zadanie nie należy do najłatwiejszych, mobilizuje wszystkie swoje talenty i umiejętności, wyęcha siły. „Wchodzi na najwyższe obroty” i dzięki temu stawia czoła problemowi. Stres destruktywny różni się tym, że jest długotrwały. Permanentny. Człowiek bez przerwy znajduje się pod presją, bez przerwy działa na sto procent swoich możliwości. To wyczerpuje.

Jeśli chcemy wiedzieć, jak ludzie radzą sobie, to zwykle robią to na jeden z trzech sposobów. Albo skupiają się na działaniu – pytają, czytają, dyskutują, dowiadują się, co można zrobić, żeby problem rozwiązać. Szukają pomocy. Umieją prosić o pomoc. Inni skupiają się na swoich uczuciach – bezsilności, bezradności, złości, smutku, strachu, itp. Robią wszystko, żeby się tych uczuć pozbyć, żeby się jakoś psychicznie „pozbierać”. Problem jednak pozostaje. Niektórzy zaś koncentrują się na tym, żeby przekonać siebie i innych, że problem nie istnieje. Że to tylko taka fatamorgana, zbiorowe złudzenie.

Każdy ma swój sposób, każdy stara się radzić sobie, jak potrafi najlepiej, bo – nie ukrywajmy – żyjemy w świecie, który wywiera presję i nie oszczędza w tej kwestii nikogo. Jeżeli już jesteśmy przy sposobach, to warto popracować nad takim, który nie tylko umożliwi rozwiązanie problemu, ale również sprawi, że będziemy mądrzejsi na przyszłość. Z mądrości słynęli filozofowie – wiadomo, zwłaszcza ci najdawniejsi. Marek Aureliusz, cesarz rzymski i filozof (starożytni byli ludźmi wielu talentów), twierdził, że każdy człowiek ma „wewnętrznego sędziego”. Mówił o tym w ten sposób: „Odrzuć jego wyroki, a wszystko stanie się proste... Rzeczy są takie, jakimi czyni je Twoja opinia, a ta opinia mieszka w Tobie. Możesz ją odmienić, kiedy tylko zechcesz, a wówczas granice same się wygładzą i wszystko się uciszy: morze spokojne, niebo bezchmurne”. Najpierw więc zmiana myślenia. Badania psychologiczne potwierdziły słuszność rozumowania ojców filozofii.

Maria Zabłocka, psycholog szkolny